

LEON DYCZEWSKI OFMConv

## WARTOŚĆ WYKSZTAŁCENIA W NOWOCZESNYM SPOŁECZEŃSTWIE

### I

Wykształcenie daje człowiekowi wielkie możliwości poznania samego siebie i świata; lepszego kierowania sobą, innymi ludźmi i światem. „Więcej wiedzy” wiąże się ściśle z „więcej być” i „więcej mieć”. Poziom i typ wykształcenia różnicują zatem ludzi w formułowaniu i wyrażaniu myśli, w spostrzeganiu świata zewnętrznego i ujmowaniu świata wewnętrznego, w sposobach komunikacji i we wzorach zachowań, w metodach wychowawczych. Wykształcenie jest także podłożem występowania między ludźmi nierówności w zakresie cech zewnętrznych (jak ubranie, jedzenie, mieszkanie – choć dzisiaj różnice w tym względzie są o wiele mniejsze niż dawniej), w rodzaju wykonywanej pracy i w formach spędzania wolnego czasu, w rozmiarach i formach udziału w życiu społecznym, gospodarczym i politycznym.

Wykształcenie jako czynnik różnicujący ludzi i jako faktor nierówności społecznej było dostrzegane i funkcjonowało już w starożytnym świecie. W społeczeństwach o stabilnej strukturze społecznej warstwy wyższe na różne sposoby strzegły wykształcenia przed warstwami niższymi. Zapewniało im ono władzę i bogactwo, jeżeli nie w największych wymiarach, to przynajmniej dostatnie życie, a z pewnością uprzywilejowaną pozycję w społeczeństwie. Dopuszczały zatem do wykształcenia tylko tych, których same wybierały. Doskonałym przykładem tego jest starożytny Egipt, w którym wykształcenie i dominujące znaczenie w społeczeństwie miała kasta kapłanów.

W społeczeństwach o mniej stabilnej strukturze społecznej wykształcenie staje się coraz bardziej sprawą wyboru poszczególnej jednostki, tzn. staje się ono coraz bardziej otwarte dla wszystkich, tylko jego zdobywanie jest trudne. Osiągają je zatem ci, których na to stać lub którzy dla swoich talentów znajdują światłych, społecznie nastawionych mecenasów. Zdobywszy je, wspinają się po drabinie społecznej, głównie po szczeblach urzędniczych, a w wyjątkowych

sytuacjach przechodzą nawet do najwyższych grup społecznych. Przykładów na to historia dostarcza wiele. Oto jeden z nich: Grzegorz z Sanoka (urodzony w 1406 r.). Dzięki wykształceniu zdobytemu na uniwersytetach: w Krakowie, w Bolonii i we Florencji staje się faworytem dworu Jagiellonów, a wyniesiony do godności arcybiskupa lwowskiego, tworzy centrum kultury renesansu w zamku dunajewskim pod Lwowem. Z plebejskiego stanu wykształcenie wyniosło go do stanu szlacheckiego, wprowadziło w kręgi polskiej arystokracji. Jego mądrość i postawę humanistyczną wychwala Kallimach w panegirycznej biografii (*Vita et mores G. S.*), którą napisał z wdzięczności i uznania dla męża stanu i swojego mecenasa, jakim był Grzegorz z Sanoka.

Podobnych przykładów jest wiele w średniowiecznej Europie, której społeczeństwa miały strukturę stanową, ale dopuszczającą przejście z jednego stanu do drugiego, i to zarówno w górę jak i w dół. Przejście ze stanu niższego do wyższego było możliwe drogą miecza, wykształcenia albo też drogą pieniądza. Panujący, znajdując się w trudnej sytuacji finansowej, szlachectwo nieraz sprzedawali. Ale szlachectwa zdobytego tą drogą nie ceniono tak wysoko, jak zdobytego przez mężną waleczność lub przez mądrość i wiedzę. W średniowiecznej Europie kolegia i uniwersytety wprowadzały dzieci plebejskie, mieszczańskie i podupadłej szlachty do dworów i pałaców, na wysokie urzędy, zapewniały nieraz potężne fortuny. Wykształcenie powszechnie więc uważano za czynnik wynoszący na drabinie społecznej. Wraz z rozluźnianiem się stanowej struktury społecznej oraz z upowszechnianiem się idei demokratycznych wykształcenie zaczęło coraz wyraźniej postrzegać jako faktor równości społecznej. Politycy i działacze społeczni w swoich programach przemian zamieszczają postulat upowszechniania oświaty i otwarcia szkół wszystkich stopni dla wszystkich warstw społecznych. Walczą o stworzenie równych możliwości kształcenia się dla najuboższych. Przekonują, że wykształcenie nie powinno być drogą uprzywilejowania, ale drogą szansy dla każdego, kto chce je zdobywać.

Obydwie idee: wykształcenie drogą wyniesienia społecznego i wykształcenie drogą równości społecznej sprzęgły się z przemianami społecznymi i politycznymi, jakie po rewolucji francuskiej wystąpiły w społeczeństwach kręgu kultury europejskiej. Kiedy tempo tych przemian w 2. poł. XIX w. wzrosło, społeczeństwa – potrzebując coraz większej liczby ludzi wykształconych – zaczęły ich wysoko premiować. Stopniowo malało więc znaczenie społecznego pochodzenia, a dochodziło do głosu wykształcenie. Hasła: „Ucz się, dziecko, ucz, bo nauka to potęgi klucz”; „Wiedza to potęga”; „Ucz się, a będziesz wielkim człowiekiem” i im podobne obiegały cały świat. Z jednej strony streszczały one poglądy dominujące w rozwijających się społeczeństwach na temat znaczenia wykształcenia, z drugiej mobilizowały miliony młodych do jego osiągnięcia. Z kolei ze strony społeczeństwa widoczny był wysiłek w kierunku rozwoju szkolnictwa

różnego typu i poziomu oraz rozwoju różnorodnych systemów zapewniających szerokim rzeszom dzieci i młodzieży kształcenie się.

## II

Jak już powiedziano, z wykształceniem wiąże się „więcej być” i „więcej mieć”. Ale wydaje się, że w nowoczesnym społeczeństwie, szczególnie w jego pierwszym okresie modernizacji, „więcej mieć” ściślej wiąże się z wykształceniem, aniżeli miało to miejsce w społeczeństwach dawnych. W tzw. tradycyjnym społeczeństwie posiadanie talentu i wykształcenia jeszcze nie zapewniało wejścia do uprzywilejowanych grup społecznych. Na ogół tego typu ludzie borykali się z życiowymi trudnościami, nieraz walczyli z ubóstwem, nie pełnili ważnych ról w życiu ogólnospołecznym. Warto tu przypomnieć A. Mozarta, C. Norwida, I. Łukasiewicza.

Sytuacja ludzi z talentem i wykształceniem zaczęła się stopniowo poprawiać wraz z modernizowaniem się społeczeństwa, z rozwojem techniki, z komplikowaniem się i doskonaleniem zarządzania, ze wzrostem zapotrzebowania na przedmioty oraz czynności rozwojowe i zdobiące, czyli takie, których człowiek potrzebuje po zaspokojeniu potrzeb podstawowych (inaczej określanych: bytowych) i na które zapotrzebowanie rosło wraz z podnoszeniem się ogólnego poziomu życia. Modernizujące się społeczeństwo potrzebowało coraz więcej ludzi utalentowanych i mających wykształcenie. Zaczęli oni tworzyć w nim warstwę ludzi uprzywilejowanych. W latach międzywojennych i po II wojnie światowej posiadanie jakiegokolwiek talentu i dyplomu wyższego wykształcenia otwierało drogę do tej warstwy. Ludzie pióra, pędzla i dłuta, kompozytorzy i wirtuozi, reżyserzy, piosenkarze i aktorzy, architekci, wynalazcy i popularni profesorowie wyższych uczelni zaczęli dorabiać się fortuny, przenosić się do bardziej renomowanych dzielnic miasta i bardziej zdrowotnych regionów kraju, zaczęli korzystać z najnowszych udogodnień życiowych, jakie dają nowoczesna technika i organizacja.

Można powiedzieć, że w nowoczesnym społeczeństwie talent i odpowiednio wysokie wykształcenie, a jeszcze zdobyte w renomowanej uczelni, zaczęły lepiej profitować niż dawniej, łatwiej i szybciej wynosić na drabinie społecznej. Stąd też młode pokolenie w osiągnięciu wykształcenia zaczęło kierować się przede wszystkim motywacją zdobywania wyższej pozycji w społeczeństwie i bardziej dostatniego poziomu życia. Do lat siedemdziesiątych w społeczeństwach najbardziej zaawansowanych na drodze modernizacji nie spotykamy grup ludzi utalentowanych i wykształconych, którzy żyliby w sytuacji społecznego upośledzenia, krytycznie nastawionych do społeczeństwa, a tego typu grupy występ-

powwały przy końcu XIX i na początku XX w., np. cyganeria artystyczna, pierwsi impresjoniści, architekci moderniści.

### III

Znaczenie wykształcenia jako czynnika niemal automatycznie wynoszącego w górne warstwy społeczne w ostatnich 20 latach w społeczeństwach najbardziej rozwiniętych załamało się. Nie wszyscy, którzy je osiągają, posuwają się na drabinie społecznej. Wielu spośród nich jest źle wynagradzanych albo co gorsza – nie znajduje nawet pracy. Wprawdzie nie żyją w nędzy, bo elementarne warunki życia gwarantują im systemy społecznego zabezpieczenia, ale są pozbawieni ważnej podstawy poczucia osobistej wartości, rozwoju osobowościowego i prestiżu społecznego, jaką w nowoczesnym społeczeństwie stwarza posiadanie stałej pracy odpowiadającej uzdolnieniom i wykształceniu. Pomimo posiadania wykształcenia i nieraz wysokich kwalifikacji są społecznie zdekwalifikowani.

Zachwianie roli wykształcenia jako faktora wynoszącego w górę i faktora równości społecznej zostało wywołane dwoma czynnikami:

1. W nowoczesnym społeczeństwie, które stworzyło taki system oświaty i kształcenia, że każdy, kto tylko chce, może się kształcić i doskonalić swoje uzdolnienia oraz zamiłowania, wykształcenie – także wyższe – przestało być rzadkością. W Polsce, która ma wiele cech społeczeństwa nowoczesnego, ale nie jest jeszcze zaliczana do tego typu społeczeństw, w 1983 r. wśród ogólnej liczby 11 367 000 zatrudnionych zawodowo w gospodarce uspołecznionej (bez sektora prywatnego) 8,9% stanowili akademicy, 28,3% miało maturę, 24,2% – ukończoną szkołę zawodową bez matury, 35,2% – świadectwo szkoły podstawowej i tylko 3,4% nie legitymowało się żadnym świadectwem<sup>1</sup>. W Republice Federalnej Niemiec, która należała do społeczeństw najbardziej nowoczesnych, na ogólną liczbę 26 226 000 zawodowo zatrudnionych w 1985 r. akademicy stanowili 14,7%, 22,2% osoby ze świadectwem ukończenia szkoły średniej i 62,6% ze świadectwem szkoły podstawowej pierwszego lub drugiego stopnia<sup>2</sup>.

2. Dzisiejsze nowoczesne społeczeństwo zainteresowane jest nie wykształceniem w ogóle, ale określonymi rodzajami wykształcenia, coraz większą specjalizacją. Premiuje i wynosi na drabinie społecznej jednostki wysoko wykwalifikowane.

---

<sup>1</sup> *Spis kadrowy 1983. Zatrudnienie w gospodarce uspołecznionej według poziomu wykształcenia, zawodu wyuczonego i wykonywanego*. Warszawa 1985 s. 21.

<sup>2</sup> „Wirtschaft und Statistik” 1987 H. 4 s. 719.

## IV

Najczęściej nowoczesne społeczeństwo określane jest jako społeczeństwo poprzemysłowe (postindustrialne). Ale używa się także określeń, i to coraz powszechniej, takich jak: społeczeństwo usług (z rozwiniętymi sektorami: zdrowia, kształcenia, badań i państwowej administracji)<sup>3</sup>, społeczeństwo informacji lub komunikacji<sup>4</sup>, społeczeństwo samoobsługi w maksymalnym wymiarze i w różnych dziedzinach<sup>5</sup>. Obojętnie jakiego określenia użyjemy w odniesieniu do nowoczesnego społeczeństwa, w każdym wypadku akcentuje ono rozwój nowych technologii i metod pracy oraz organizacji, szczególnie w dziedzinie komunikacji. Nowoczesne społeczeństwo charakteryzuje się tym, że w coraz większym zakresie maszyna oraz informatyka wzmacniają i zastępują ludzką siłę oraz inteligencję. Dzięki temu można więcej i lepiej produkować, łatwiej i szybciej przemieszczać się i komunikować. Procesy te mają swoje następstwa, m.in. następujące:

1. Przyśpieszony rozwój rynku, wzrost ekonomizmu i trwała tendencja do ułatwiania życia domagają się, aby gdzie tylko to możliwe, wprowadzać unowocześnienia techniczne, a już szczególnie w sektorze gospodarczym, a więc w dziedzinie produkcji i dystrybucji, usług. Gdzie tylko to jest możliwe, wprowadza się zatem automatyzację, komputeryzację i standaryzację. Przewodzą w tym kraje najbardziej rozwinięte. W Japonii w 1984 r. zainstalowano 64 600 robotów w przemyśle. Japonia z liczbą 449 robotów na 100 000 zatrudnionych w przemyśle zajmowała pierwsze miejsce w zastępowaniu człowieka przez maszynę. Na drugim miejscu uplasowała się Szwecja ze swoim tzw. małym, ale bardzo zmodernizowanym przemysłem, w którym 390 robotów przypadało na 100 000 zatrudnionych. Kolejne miejsca zajmowały: Republika Federalna Niemiec (131), Francja (76), Stany Zjednoczone (67) i Anglia (47)<sup>6</sup>. W latach osiemdziesiątych w ramach państw Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej ok. 40-50% miejsc pracy miało ulec likwidacji przez wprowadzenie nowych technik. Tylko w przemyśle metalowym i budowy maszyn 160-400 tys. miejsc pracy miano zastąpić przez roboty oraz inne automatyczne urządzenia<sup>7</sup>.

---

<sup>3</sup> P. G r o s s. *Die Verheissungen der Dienstleistungsgesellschaft. Soziale Befreiung oder Sozialherrschaft?* Opladen 1983.

<sup>4</sup> *Die Zukunft der Informationsgesellschaft*. Hrsg. von Ph. Sonntag. Frankfurt a.M. 1983.

<sup>5</sup> J. G e r s h u n y. *After Industrial Society. The Emerging Selfservice Economy*. London, Basingstocke 1978.

<sup>6</sup> G. M u h r. *Vor tiefgreifenden Umwälzungen in Wirtschaft und Gesellschaft*. „Das Parlament” 1986 Nr. 33-34 s. 17.

<sup>7</sup> Tamże.

2. Nowe techniki, szczególnie w dziedzinie informatyki, umożliwiają doskonalenie kontroli wydajności pracy i stosunków w miejscu pracy w zakresie zarówno indywidualnym, jak i zbiorowym. Jak można sądzić z dotychczas przeprowadzonych badań, będzie to pogłębiało istniejący już konflikt pomiędzy pracodawcą a pracownikami, kapitałem a pracą, a tym samym przysparzało nowych problemów społecznych i politycznych. Według sondażu opinii pracowników żywienia i gastronomii w Republice Federalnej Niemiec w pierwszej połowie 1985 r. większość zapytanych (61,4%) uważała, że wprowadzenie nowych technik do tej gałęzi życia społecznego wzmogło obciążenia w pracy, a prawie połowa uskarżała się na wzrost obciążeń zdrowia (43,0%) i wzrost kontroli w miejscu pracy (41,7%). Część badanych stwierdziła, że zmniejszyły się kontakty pomiędzy pracownikami (36,5%), natomiast wzrosła i zaostrzyła się konkurencja (35,9%)<sup>8</sup>.

3. We wszystkich dziedzinach pracy zmniejsza się rozdział pomiędzy pracą umysłową i fizyczną, ale jednocześnie następuje rozszerzanie się różnic pomiędzy pracą wysoko kwalifikowaną i nisko kwalifikowaną. Wzrasta liczba bezrobotnych wśród nisko wykwalifikowanych.

4. Z jednej strony kształtuje się grupa zatrudnionych tworzona przez wysoko wykwalifikowanych robotników, dobrych specjalistów, wykształconych ludzi, łatwo zmieniających swoją pracę w zależności od potrzeb i łatwo zmieniających swoje kwalifikacje; z drugiej strony kształtuje się grupa bezrobotnych, którą tworzą słabo lub w ogóle niewykwalifikowane jednostki. Na tych pierwszych wzrasta zapotrzebowanie w związku z podnoszeniem jakości produktów i komplikowaniem urządzeń technicznych oraz metod organizacji i zarządzania. Zapotrzebowanie to zwiększa się przede wszystkim tam, gdzie już istnieje odpowiednio wysoki poziom technizacji i organizacji, na bazie których następuje szybki proces automatyzacji i standaryzacji, co oczywiście pociąga za sobą redukcję nisko wykwalifikowanych robotników. Wprowadzanie np. taśmociągów i automatycznych ładowaczek powoduje zwolnienie z pracy ręcznych ładowaczy i fizycznych pracowników transportu. W ich miejsce wchodzi niewielka liczba wysoko wykwalifikowanych elektroników i mechaników. Szansa znalezienia pracy przez nisko wykwalifikowane jednostki w nowoczesnym społeczeństwie maleje.

---

<sup>8</sup> *Skepsis bei Angestellten*. „Das Parlament” 1986 Nr. 32 s. 9.

## V

Technika i postęp techniczny powodują daleko idące zakłócenia na rynku pracy i w życiu społecznym. Wzrasta liczba bezrobotnych. Przy ogólnie zadowalającym wroście gospodarczym w krajach Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej w 1985 r. bezrobocie wzrosło prawie do 11%<sup>9</sup>. W okresie od 1970 do 1988 r. bezrobocie w Republice Federalnej Niemiec wzrosło ze 149 tys. (czyli 0,7%) do 2242 tys. (8,7%)<sup>10</sup>. Transformacja systemowa w Polsce zakładała także wzrost bezrobocia. Przy końcu lutego 1990 r. osiągnęło ono liczbę ok. 300 000 osób.

Badania prowadzone wśród bezrobotnych w Republice Federalnej Niemiec wykazują, że szanse na rynku pracy określają przede wszystkim kwalifikacje, natomiast inne kryteria – takie jak dział gospodarki, wiek, narodowość, płeć – wprawdzie odgrywają jakąś rolę, ale znacznie mniejszą. Na przykład większe problemy ze znalezieniem pracy ma młodzież aniżeli starsi, obcokrajowcy – aniżeli ludność rodzima. Wielkich różnic w tym względzie nie ma pomiędzy kobietami i mężczyznami<sup>11</sup>.

Nowoczesne społeczeństwo preferuje jednostki zdolne, energiczne, twórcze, ale szczególnie te, które wykazują uzdolnienia do myślenia abstrakcyjnego, systematycznego, do informatyki, o gruntownej wiedzy technicznej i ekonomicznej, umiejące stosować ją w praktyce. Jednostki o ogólnym wykształceniu, mniej uzdolnione technicznie – tzw. humaniści – są mniej poszukiwane. Mimo wysokich kwalifikacji często pozostają bez pracy. W 1987 r. (do września) liczba bezrobotnych akademików w Republice Federalnej Niemiec wynosiła 125 618<sup>12</sup>. Według szacunków ich liczba miała wzrosnąć w 1990 r. do 700-800 tys., a w 2000 r. do 1,6-2,0 mln. Bezrobocie dotknie przede wszystkim akademików z wykształceniem ogólnym<sup>13</sup>.

Bezrobocie, obojętnie kogo ono dotyka, godzi przede wszystkim w godność osobową człowieka. Osoba pozostająca bez pracy ma poczucie nieprzydatności, nieużyteczności, małej wartości, przeżywa niepewność, upokorzenie i krzywdę społeczną. Szczególnie dotkliwe są skutki bezrobocia dla życia małżeńsko-ro-

---

<sup>9</sup> *Entwicklung der Arbeitslosigkeit*. W: *Europa in Zahl*. Hrsg. Amt für amtliche Veröffentlichungen der Europäischen Gemeinschaften. Luxemburg 1988 Nr. 14.

<sup>10</sup> „Wirtschaft und Statistik” 1989 H. 4 s. 120.

<sup>11</sup> *Strukturdaten über Arbeitslose*. W: *Statistisches Jahrbuch 1988 für die Bundesrepublik Deutschland*. Hrsg. Statistisches Bundesamt. Wiesbaden. Stuttgart–Mainz, Kohlhammer 1988 s. 110.

<sup>12</sup> Tamże.

<sup>13</sup> *Jahrbuch der Bundesrepublik Deutschland 1988/1989*. Hrsg. von E. Hübner, H. H. Rohlf. München, Beck 1988 s. 181 n.

dzinnego: wywołuje napięcia, nieporozumienia, zakłóca socjalizację dzieci, paraliżuje aktywność, wywołuje zniechęcenie do życia i ludzi, odbiera perspektywę rozwoju, nierzadko staje się powodem buntu przeciwko społeczeństwu, przyczyną alkoholizmu, rozpadu małżeństwa i rodziny.

W nowoczesnym społeczeństwie jest coraz mniejsze zapotrzebowanie na wykształcenie ogólne. Typ człowieka ogólnie oświeconego na wzór Erazma z Rotterdamu nie zyskuje w świecie technizacji i ekonomizacji tak wysokiej pozycji, jaką jeszcze do niedawna zajmował. Nie poziom wykształcenia, ale jego rodzaj, nie całościowe widzenie świata i człowieka, ale najdalej idąca specjalizacja, gruntowna wiedza na temat fragmentu rzeczywistości, na temat poszczególnego sektora życia społecznego i państwowego zapewnia młodemu pokoleniu stałą pracę w nowoczesnym społeczeństwie i gwarantuje bycie użytecznym. Na skutek tych tendencji w bogatym nowoczesnym społeczeństwie kształtuje się nowa grupa ludzi względnie ubogich, różniąca się od grup ubogich z przeszłości tym, że tworzą ją ludzie wykształceni, nierzadko o wysokich kwalifikacjach, tylko nie poszukiwanych przez twórców i decydentów nowoczesnego społeczeństwa.

## VI

W nowoczesnym społeczeństwie największe znaczenie mają te sektory życia społecznego, które zapewniają coraz wyższy standard życia, a są nimi przede wszystkim produkcja i handel. Zatrudnieni w nich zarabiają też znacznie więcej aniżeli zatrudnieni w sektorze oświaty, kultury, zdrowia i opieki społecznej. Na przykład pracownicy banku lub fabryki broni mają większe wynagrodzenie aniżeli osoby zatrudnione w przedszkolu, w szkole czy w szpitalu, a więc w instytucjach, które kształtują człowieka i ratują jego zdrowie. W czerwcu 1986 r. w Polsce przeciętne wynagrodzenie miesięczne w przemyśle wynosiło 26 819 zł, w handlu zagranicznym 30 388 zł, natomiast w oświacie i wychowaniu 17 304 zł, a w ochronie zdrowia i opiece społecznej 17 714 zł.

Szczególnie uprzywilejowane są instytucje poszukujące nowych technologii i opracowujące modele rozwoju. Na prace tych instytucji nowoczesne społeczeństwo przeznaczają ogromne sumy, a pracujący w nich cieszą się najwyższym uznaniem. Zarówno przez władzę, jak i przez opinię społeczną są oni uważani za najbardziej wartościowych członków społeczeństwa i wynagradza się ich stosunkowo wysoko. W Stanach Zjednoczonych w 1986 r. na badania i zadania rozwojowe do 1991 r. przeznaczono ok. 1000 mld europejskich jednostek obrachunkowych (ECU: 1 jednostka = ok. 1,5 dolara USA). Europejska Wspólnota



Gospodarcza w tym samym czasie przeznaczyła na ten cel ponad 460 mld ECU<sup>14</sup>. W marcu 1986 r. Komisja Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej przedstawiła ramowy program badań i rozwoju technologicznego, którego realizacja miała wynieść od 10,3 do 12,2 mld ECU<sup>15</sup>.

Postęp techniczny i gospodarczy ma priorytet w planowaniu Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej. G. Schmid, krytycznie ustosunkowując się do tak jednoaspektowego ukierunkowania, pisał: „Europejska Wspólnota jest wspólnotą gospodarczą, ale żadną wspólnotą społeczną”. Tak ważny cel społeczny, jakim jest zdrowie – zdaniem Schmida – nie znajduje właściwego zrozumienia wśród członków Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej. Polityki zdrowia w całościowej polityce Wspólnoty należy szukać jak przysłowiowej igły w stogu siana. Programy badań w dziedzinie zdrowia zajmują niską pozycję; przeznaczają się na nie mało pieniędzy i zajmuje się nimi niewielu badaczy-naukowców. Europejska Wspólnota – konkluduje Schmid – realizuje dewizę: lepiej być bogatym i chorym aniżeli mniej bogatym, ale zdrowym<sup>16</sup>.

## VII

Następstwa przemian w zakresie techniki, organizacji i ekonomiki życia społecznego nie ograniczają się tylko do rynku pracy i wynagrodzeń, do preferowania określonych resortów życia społecznego i określonych grup zawodowych. Sięgają one ludzkiej świadomości i obejmują całość życia społecznego.

W nowoczesnym społeczeństwie rozwija się i upowszechnia specjalny typ inteligencji, którą można nazwać inteligencją techniczno-ekonomiczną. Należy do niej ten, kto posiadał wysoko rozwiniętą zdolność metodycznego i dokładnego ujmowania elementów i całości obiektywnego świata, kto z łatwością poznaje i analizuje procesy w ich obiektywnym przebiegu. Wie, jak funkcjonują poszczególne elementy i siły świata obiektywnego, umie je z sobą zestawiać, łączyć, by osiągnąć postawione przez siebie zadanie. Konstruuje doskonałą aparaturę, by za jej pomocą otrzymywać najlepsze produkty żywnościowe, energię, środki komunikacji. Techniczno-ekonomiczna inteligencja buduje nową rzeczywistość, opartą na technice, organizacji i ekonomii. Jej wytworami, a jednocześnie symbolami są: wieża Eiffla w Paryżu, amerykańskie drapacze chmur, najnowsze typy samochodów, komputery, pojazdy kosmiczne.

---

<sup>14</sup> K. H. N a r j e s. *Europas Chancen stehen auf dem Spiel*. „Das Parlament” 1986 Nr. 33-34 s. 1.

<sup>15</sup> *Gedanken zu einer sinnvollen Arbeitsteilung*. Tamże s. 3.

<sup>16</sup> *Lieber reich und krank... Die Gesundheit ist das Aschenputtel der EG*. Tamże s. 16.

Inteligencja techniczno-ekonomiczna wie doskonale, jak osiągać poszczególne efekty, ale nie potrafi dać zadowalającej odpowiedzi na pytania: jaką wartość mają efekty jej działalności, czemu ostatecznie służą, jakie znaczenie mają dla człowieka jako duchowo-cieleśnej całości. Na te pytania techniczno-ekonomiczna inteligencja nie jest w stanie odpowiedzieć, ponieważ bazuje na „rozumie instrumentalnym”, jak go określa M. Horkheimer<sup>17</sup>. A rozum instrumentalny rozwija niezbędne i wspaniałe instrumenty, ale w jakim celu one mogą być użyte, czemu służyć – na te pytania nie daje odpowiedzi. Wykraczają one poza kompetencje techniczno-ekonomicznej inteligencji. Według J. Habermasa nie mogą one być przez nią samą rozwiązane<sup>18</sup>. Musi jej w tym pomóc inny rodzaj inteligencji.

### VIII

W nowoczesnym społeczeństwie rośnie liczba bezrobotnych oraz tych, którzy zarabiają stosunkowo niewiele. Przy ciągłym wzroście odsetka ludzi wykształconych coraz częściej trafiają oni do obydwu tych grup. Najczęściej są to jednostki z wykształceniem ogólnym. Wprawdzie nowoczesne społeczeństwo wykształcenie to uważa za mniej użyteczne, ale nie straciło ono znaczenia dla całościowo rozumianego życia społecznego; można powiedzieć, że jego znaczenie obecnie rośnie. Ci, którzy je posiadają, zaczynają odgrywać coraz większą rolę, przede wszystkim coraz więcej znaczyć na płaszczyźnie życia politycznego. Artyści, pisarze, dziennikarze, profesorowie-humaniści organizują pomoc dla poszkodowanych, ich odezwy poruszają miliony ludzi w obronie pokrzywdzonych, w obronie niszczonego środowiska, wielu z nich staje na czele ruchów społecznych i partii politycznych. Znaczenie tego typu ludzi jest wielkie i wydaje się rosnać, ponieważ:

1. Ujmują oni życie społeczne jako całość. W procesie innowacji, szczególnie technicznej, widzą człowieka – osobę ludzką jako podmiot i cel tych przemian. Mocno przeciwstawiają się wszelkim przejawom traktowania człowieka jako przedmiotu.

2. Swoje osobiste życie ściśle wiążą z życiem społecznym i państwowym. Z tych powiązań wyrasta u nich poczucie odpowiedzialności za społeczeństwo i za jego przyszłość. A zatem własny rozwój usiłują realizować w powiązaniu z rozwojem całościowo rozumianego społeczeństwa.

---

<sup>17</sup> *Zur Kritik der instrumentellen Vernunft*. Frankfurt a.M. 1967.

<sup>18</sup> *Erkenntnis und Interesse*. Frankfurt a.M. 1968.

3. Nie biorą oni bezpośredniego udziału w procesie technicznej modernizacji i gwałtownego podwyższania standardu życia. W stosunku do tych procesów zachowują dystans. Znajdują się także poza grupą technokratów, menedżerów, nowobogackich, różnego typu decydentów. Pozwala im to być wolnymi i krytycznymi wobec społeczeństwa, w którym żyją, i jednocześnie stać „ponad nim”. Obserwują procesy przebiegające w społeczeństwie, analizują ich skutki, osądzają i przeciwstawiają się im, jeżeli one idą w niewłaściwym kierunku lub przebiegają w nieodpowiednim tempie, inaczej mówiąc – jeżeli zagrażają indywidualnemu i społecznemu życiu człowieka.

Ci wszyscy, którzy prezentują tego typu postawę, tworzą swoistego rodzaju inteligencję, którą można nazwać inteligencją życia. Ona jedynie może dzisiaj przeciwstawić się planom i działaniom inteligencji techniczno-ekonomicznej, a także jej efektom. Doskonałym przykładem jest tu sprawa elektrowni atomowej w Zwentendorf pod Wiedniem – produkt inteligencji techniczno-ekonomicznej i polityki. Protesty inteligencji życia nie dopuściły do jej uruchomienia, chociaż wszystko było już gotowe, i by uniemożliwić w przyszłości łatwe jej uruchomienie, przystąpiono do jej demontażu. Nieszczęśliwy wybuch elektrowni atomowej w Czarnobylu potwierdził słuszność obaw i ostrych protestów inteligencji życia, która – być może – uratowała półtoramilionowe, wspaniałe miasto od nieszczęścia. Podobnych akcji inteligencji życia mamy obecnie wiele w każdym kraju. To przede wszystkim ona chroni naturalne środowisko przed dalszą dewastacją. Ona walczy o coraz bardziej bezpieczne, higieniczne i estetyczne warunki pracy, o bardziej twórczy styl życia, przeciwstawiający się stylowi konsumpcyjnemu.

Konsekwencje wybuchu elektrowni atomowej w Czarnobylu ukazują, że rozwój techniczny musi mieć swoje granice. Jeżeli będą one przekraczane, grozi to chorobą, śmiercią, a nawet zniszczeniem całej cywilizacji. Inteligencja życia domaga się respektowania starej zasady: nie wszystko, co człowiek może, powinien czynić.

Jakkolwiek inteligencja życia tworzy raczej słabe grupy społeczne pod względem ekonomicznym, to ich znaczenie jest duże i będzie rosło. One budują swoistego rodzaju kontrkulturę albo raczej kulturę alternatywną w stosunku do tej, jaką kształtują dzisiaj technicy, menedżerowie, politycy. One formułują idee odnowy społecznej i przywracania właściwego miejsca osobie ludzkiej w świecie rzeczy oraz instytucji, w których z racji ich estetyczności, użyteczności i ponętności łatwo można się zagubić.

Jeżeli postęp techniczny i organizacyjny będzie rozwijał się w tak szybkim tempie, jak w ostatnich 30 latach, będzie nadal rosła liczba bezrobotnych, ale na bazie rozwoju technicznego i organizacyjnego będzie rozszerzała się jednocześnie sieć informacji oraz usług, będą także doskonaliły się dotychczasowe

formy demokracji, a wówczas powstaną nowe grupy i struktury społeczne, i to o charakterze nieformalnym. W takiej sytuacji ogólne życie społeczne i najważniejsze problemy będą kontrolowane przez inteligencję życia. Ona będzie silną grupą nacisku na inteligencję naukowo-techniczną i nie ta ostatnia, jak sądzono w latach sześćdziesiątych i jeszcze siedemdziesiątych, lecz właśnie inteligencja życia będzie miała decydujący głos w społeczeństwie nowoczesnym, tym bardziej że będzie w nim coraz liczniejsza i coraz bardziej świadoma swoich zadań.

#### THE VALUE OF EDUCATION IN THE MODERN SOCIETY

##### S u m m a r y

The change of the value of education as a factor of social promotion and social equality has been induced by two things: 1) in the modern society which has created a system of learning and education in which everyone who wants to study can do that, education has ceased to be a rare thing; 2) the modern society is no longer interested in a general education but in particular kinds of education; it promotes and elevates individuals who are qualified in technical and economical domains to a higher rank on the social scale.

In the modern society there develops and becomes popular a special type of the intelligentsia whom the author calls „the technical and economical intelligentsia”. They know how to accomplish particular ends but cannot give a satisfactory answer to the following questions: what are the effects of their action, what do they ultimately serve, and what significance do they have for man as a spiritual and corporal being. According to J. Habermas these problems cannot be solved by the intelligentsia alone. They need help from the humanistic intelligentsia. However, in view of economy, they create rather weak social groups, yet their importance is great and will increase. They establish a kind of counterculture or rather alternative culture in relation to that which is being formed by technicians managers. The author thinks that humanistic intelligentsia which he calls the intelligentsia of life will become a strong group of influence on both politicians and managers. And it is not the latter, as one thought, in the 1960s and 1970s, but the intelligentsia of life that will have a say in the modern society.

*Translated by Jan Kłós*